Nr 514. Kraków, Sobota 5 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

„Wierni sprzymierzeńcy“.

Donoszą nam z Wiednia, że niezwykła „energia“, z jaką gabinet bar. Bienertha przystąpił do uśmierzenia zaburzeń czesko-niemieckich w Pradze — zapomocą sądów doraźnych — spowodowaną była w głównej mierze względami na bardzo trudne położenie Austro-Węgier — na zewnątrz. Faktem jest, że w politycznych kołach w Wiedniu mówi się dziś głośno o możliwości wojny i to wojny może nawet na dwa fronty. Monarchia austro-węgierska, która do niedawna żyła w świętej zgodzie z całym niemal światem, dziś wszędzie pełno ma wrogów, a co najmniej bardzo jej niechętnych i musi być przygotowana na ciężkie, a nawet niebezpieczne dla niej wypadki i przejścia. Trójprzymierze, które miało być dla niej puklerzem, dawno już straciło pierwotne swoje znaczenie i całą swoją wartość i łatwo być może, że jedno z państw, złączonych tem przymierzem, — mianowicie Włochy — zamienić się mogą na otwartego wroga Austro-Węgier, zwłaszcza, jeżeli szowiniści niemieccy brutalnem prześladowaniem włoskich studentów w dalszym ciągu prowokować będą opinię narodu włoskiego i tak już od wieków niemal niechętnie względem Austro-Węgier usposobioną. I stosunek między cesarstwem niemieckiem a Włochami rozluźnił się bardzo — odkąd zręcznej dyplomacyi króla Edwarda udało się wciągnąć dynastyę i rząd włoski w koło angielskich kombinacyj i planów politycznych. Ściśle więc biorąc — trójprzymierze istnieje już tylko — na papierze.

W tak trudnem położeniu kierujący politycy Austro-Węgier zwracają się więc — jak słychać — z coraz większą „czułością“ ku państwu, które dotychczas jeszcze przynajmniej oficyalnie pozostało wiernem zawartemu z niem sojuszowi i wierność tę manifestuje „urzędownie“, a mianowicie — ku Rzeszy niemieckiej. Na pomocy tego państwa opierają się też dziś rzekomo wszelkie zamiary i plany odporne dyplomacyi austro-węgierskiej, o jego życzliwość i o jego poparcie dyplomacya ta stara się dziś wszelkiemi możliwemi sposobami. I tej okoliczności głównie przypisać należy, że władze austryackie nie odważyły się przeszkodzić wtargnięciu niemieckich „burszów“, prowokatorów z Rzeszy do miast czeskich, że tak skwapliwie w obronie Niemców wystąpiły przeciwko Czechom z ciężką kolubryną sądów doraźnych, podczas gdy napaści Niemców na mniejszości czeskie, a także i na ludność polską na Śląsku cieszyńskim puszcza się płazem, zupełnie niemal bezkarnie.

Dyplomacya austro-węgierska zapomina — jak się zdaje — zupełnie o tem, że obecne trudne położenie monarchii habsburskiej jest w znacznej mierze wynikiem zbyt ścisłej przyjaźni monarchii tej z państwem Hohenzollernów, a zwłaszcza tej okoliczności, iż inne mocarstwa w aneksyi Bośni i Hercegowiny widzą nietylko akt uzasadnionej ekspanzywnej polityki Austro-Węgier, lecz także krok podjęty za namową i pośrednio w interesie sprzymierzeńca niemieckiego... Zapomina się albo nie zwraca w Wiedniu należycie uwagi na to, że Niemcom, bardziej niemal jeszcze odosobnionym, niż Austro-Węgry, dużo na tem zależeć musi, ażeby z jednej strony przykuć to sprzymierzone mocarstwo jaknajsilniej do swego rydwanu i swoich losów — a z drugiej, ażeby na tego sprzymierzeńca skierować znaczną część niechęci i nienawiści, jaką względem nich pała dziś cała niemal Europa. Niejednokrotnie już, poraz ostatni na konferencyi w Algeciras, Niemcy umiały tak opanować dyplomacyę austro-węgierską, że za nich wyciągała gorące kasztany z ognia i tem zrażała sobie dyplomacyę nawet tych państw, które były względem monarchii austryo-węgierskiej usposobione bardzo życzliwie. Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, że i dziś odbywa się ta sama gra polityczna, tak niebezpieczna dla Austro-Węgier.

Krótkowidząca ta i błędna polityka Wiednia odbija się dotkliwie na interesach i prawach słowiańskich ludów i narodów, zamieszkujących kraje tworzące Austro-Węgry, tych właśnie narodów, których żywotny interes wymaga utrzymania silnej i niezawisłej Austryi. Lecz przestrogi ze strony przedstawicieli tych społeczeństw słowiańskich, głównych podpór monarchii, żadnego dotychczas nie odniosły skutku. Mimo jawnej grawitacyi pewnej części Niemców austryackich ku państwu Hohenzollernów, grawitacyi graniczącej często ze zdradą stanu, głos Niemców zawsze jeszcze jest rozstrzygającym i dominującym w Wiedniu.

Nie widzi się tam nawet, że w Niemczech wzmaga się wprost groźnie ruch — propagujący wyraźnie myśl rozbioru Austryi i przyłączenia znacznej jej części do Niemiec. Jakby też ku nowej wymownej przestrodze rządu wiedeńskiego pojawiła się niedawno w piśmie niemieckim „Menschheitsziele“ rozprawa profesora Molenaara, który proponuje taki plan rozbioru Austryi:

„Arcyksięstwa austryackie ze Styryą i z Karyntyą utworzyłyby nowe niemieckie państwo związkowe. Północny Tyrol i Salzburg przyłączyłoby się do Bawaryi, której przypadłoby w udziale także niemieckie terytoryum [illegible] Czeska część królestwa czeskiego utworzyłaby razem z Morawami oddzielne państwo związkowe, z własnym sejmem i z głosem w niem. radzie związkowej, ale bez reprezentacyi w parlamencie i — bez własnego wojska. Obronę wojenną tego państwa wzięłaby na siebie Rzesza „za stosowną daninę wojskową“... Nie można przecież dopuścić, żeby w środku Rzeszy tkwiło niepodległe państwo obce z własnem wojskiem. Rozumie się samo przez się — twierdzi dalej prof. Molenaar — że Rzesza zajmie Tryest i Polę, Serbia zaś, Czarnogóra i Bośnia utworzą państwo „wielkoserbskie“... z silnemi załogami niemieckiemi“.

Czy ruch ten naprawdę nie niepokoi rządu wiedeńskiego, czy nie widzi on, że obłudne a szowinistyczne głosy żydowsko-niemieckiej prasy, która dziś z powodu zajść w Czechach — wyprawia prawdziwe orgie — toruje drogę tym zaborczym apetytom Niemców w Rzeszy“? „Caveant consules!“

Szał teutoński.

Wiedeń, dnia 8 grudnia.

(b) Wczoraj wieczorem ważyły się losy parlamentu. Jego przyszłość wisiała na włosku. Z rady ministrów, która trwała przeszło trzy godziny, nadchodziły do parlamentu, rojącego się od posłów i dziennikarzy wiadomości coraz nowe, co kwadrans coraz bardziej sprzeczne. W kołach poselskich, najlepiej poinformowanych, twierdzono, iż od dzisiejszego posiedzenia zależeć będzie, czy Izba poselska będzie dalej obradować, czy też odroczoną lub zamkniętą zostanie na czas nieograniczony. I rzeczywiście, wobec mnóstwa piszczałek, bębenków i innych narzędzi do kociej muzyki, jakie przynieśli do parlamentu czescy radykali i z któremi nosili się jawnie i bez ceremonii, położenie przedstawiało się bardzo krytycznie. Wiadomość o zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze, wywołała i wśród umiarkowanych posłów czeskich ogromne wzburzenie i zaniepokojenie. Pod wrażeniem tych wieści zebrała się na naradę komisya parlamentarna zjednoczonych klubów czeskich. W wielkiej słupowej sali parlamentu zgromadziło się wielu innych posłów, zwłaszcza południowo-słowiańskich i polskich, wszyscy rozmawiali jedynie o stanie wyjątkowym w Pradze i na wszystkich twarzach widoczna była troska o przyszłość. Z czeskiej strony zapowiadano już wystąpienie czeskiego ministra rodaka Dra Zaczka z gabinetu, a w ślad za tą wieścią posypały się inne, jeszcze groźniejsze i posępniejsze.

Nagle atoli rozchodzi się wiadomość, że Dr Zaczek pozostaje na swojem stanowisku. Stroskane twarze znów się rozjaśniają. Równocześnie zjawiają się na widowni parlamentarni pośrednicy, którzy przedewszystkiem usiłują wpłynąć łagodząco na wzburzone uczucia czeskich radykałów, usiłują ich odwieść chociażby tylko od zapowiadanej przez nich „kociej muzyki“ w parlamencie. W tym celu „obrabia“ się głównie posła Klofacza.

Wtem nowa wieść nadchodzi, znów niepomyślna i groźna: Izba poselska napewno zostanie odroczoną albo zupełnie zamkniętą, a w ślad za nią pogłoska, że nawet naznaczone na dziś posiedzenie już się nie odbędzie...

W sali słupowej zrywa się popłoch — udzielający się z grupy do grupy. Z jednego kąta odzywa się głośny okrzyk: „Więc ponad wszystko nietykalność idyotycznego niemieckiego „bummlu“! Byle on ocalał — niech przepadnie parlament i konstytucya!“ W odpowiedzi na to słychać głosy z drugiego kąta, gdzie stoją posłowie niemieccy: „To nasze prawo!“ Z innej grupy czeskiej słychać ciężkie zarzuty przeciwko niemieckiemu ministrowi rodakowi Dr. Schreinerowi, którego posłowie czescy wogóle oskarżają jako najzawziętszego prowokatora i „podżegacza“.

Naprawdę też należy on do nieprzejednanych. Gdy na wniosek przedstawicieli stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wysłano do Niemców w Czechach telegram uspakajający analogiczny do tego, jak czescy posłowie wystosowali do swego ludu, telegram podpisany przez Dra Luegera, ks. Liechtensteina i Dra Chiariego, hr. Kolowrata i kilku innych przywódców stronnictw niemieckich, minister Dr Schreiner, którego obowiązkiem jest uspokajanie wzburzonych umysłów, odmówił wraz z Dr. Pergeltem podpisania tej depeszy!!

Widoki na przyszłość zmieniają się szybko jak w kalejdoskopie. Przybywa ktoś z pałacu prezydenta gabinetu, gdzie się odbywa rada ministrów. Nowe wieści — pomyślniejsze: najprzód: posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się. Powszechnie widzą w tem dobry znak — polepszenie położenia, które przed chwilą uważano za bardzo, bardzo groźne. Potem nadchodzi druga wieść, jeszcze pomyślniejsza: Zaczek stanowczo pozostaje w gabinecie a od przebiegu jutrzejszego posiedzenia zależeć będzie dalszy los parlamentu. Zaraz też pośrednicy jeszcze gwałtowniej uderzają na czeskich radykałów. Ich też usiłowaniom przypisać należy, iż na dzisiejszem posiedzeniu mimo kilku krzykliwych scen urządzonych przez czeskich radykałów „z konieczności“, nie przyszło do „kociej muzyki“, ani do takich zajść skandalicznych, jakie były zamierzone pierwotnie, a które conajmniej byłyby doprowadziły do odroczenia Izby poselskiej, względnie do rządów absolutystycznych zakrytych figowym listkiem § 14.

I stało się ostatecznie to, czego najmniej się spodziewano: na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej weszły obrady merytoryczne po nieco krzykliwej introdukcyi na tor normalny, tak, iż dalszy ciąg posiedzenia odbył się w porządku, a nawet w spokoju.

Wskutek tego optymiści górą. Niemniej jednak pozostaje położenie, jak było, bardzo niepewnem i krytycznem, zależnem od pierwszego lepszego, choćby drobnego zajścia. Niemcy bowiem wskutek stanu doraźnego w Pradze jeszcze większą okazują butę i stali się jeszcze bardziej wyzywającymi, a dla charakterystyki stanu wystarczy przytoczyć, że Dra Chiariego, prezesa klubu niemiecko-narodowych posłów ogłoszono już wraz z Drem Luegerem, ks. Liechtensteinem i hr. Kolowratem za zdrajców narodowych za to, iż ośmielili się działać uspakajająco na Niemców w Czechach. Nawoływać Niemców do umiarkowania uchodzi dziś za obrazę niemieckiego narodu!

Niemcy znajdują się dziś formalnie w stanie szału narodowego.

Jeden z posłów niemieckich — nazwiska nie wymieniam dla pewnych powodów — który podpisał rzeczony telegram, wyraził się: „Smutne koleje przechodzi dziś w Austryi naród niemiecki, hypnotyzowany przez krzykaczów radykalnych. Dziś u nas każdy rozumny argument ogłaszają za zdradę narodową“.

Jakie będą następstwa tego szału? Na to pytanie nikt nie może dać pewnej jakiej odpowiedzi, bo szał tego rodzaju bywa niebezpiecznym.

Galicya
na forum „neosłowiańskiem“

Akcya „neosłowiańska“, jak dotychczas, pociągnęła za sobą skutek, dla Polaków bynajmniej nieoczekiwany, choć niejednokrotnie przez „słowianofilów“ rosyjskich zapowiadany: sprawą polsko-rosyjskich stosunków po zjeździe praskim zajęło się gorliwie, tylko przeniesiono ją na teren... galicyjski.. To też obecnie poza wylewaniem łez nad „nieszczęsną“ Bośnią i Hercegowiną (teraz właśnie, gdy kraje te mają otrzymać konstytucyę!) najpopularniejszym tematem dyskusyi „neosłowiańskich“ w Petersburgu i w Moskwie jest Galicya wschodnia, a według przyjętej obecnie terminologii „neosłowiańskiej“ — „zakordonowa Rosya (!)“ i los Rosyan galicyjskich.

Pisma petersburskie, poza licznymi artykułami w tej sprawie, przepełnione są sprawozdaniami z odczytów i publicznych dyskusyi poświęconych tej „zakordonowej Rosyi“... Te odczyty i dyskusye cieszą się ogromnem wzięciem w kołach najwybitniejszych działaczy rosyjskich... W tych dniach np. odbył się w petersburskim klubie działaczy społecznych odczyt słynnego „prof.“ Filewicza o Rusinach galicyjskich, w obecności prezesa Dumy Chomiakowa i wielu posłów do Dumy i Rady państwa. Co mówił o sprawie ruskiej w Galicyi taki fanatyczny polakożerca jak p. Filewicz byłoby zbytecznem streszczać. Można jedynie podkreślić to dziwne zaślepienie, jakie panuje w tym względzie wśród sfer rosyjskich, nawet przychylnych Polakom.

Wymownym przykładem jest tu stanowisko takiego hr. Bobrińskiego, członka konferencyi praskiej, który uważa się za przyjaciela Polaków i tej przyjaźni dawał niejednokrotnie wyraz. Otóż hr. Bobrińskij ubolewa nad strasznym „uciskiem“ Rosyan w Galicyi, gdzie po konferencyi w Pradze kilka dni zabawił. Starorusini galicyjscy zgotowali p. Bobrińskiemu bardzo zręczne przyjęcie. Pokazali mu kilka potemkinowskich wsi „rdzennie rosyjskich“ (nie ruskich), nauczyli kilku chłopów ruskich przemówień w literackim języku rosyjskim i hr. Bobrińskij, w dziesiątkach artykułów, drukowanych obecnie w „Nowoje Wremia“ i w wygłaszanych odczytach nie wierzy wprost w istnienie Rusinów i Ukraińców. Są w Galicyi wschodniej tylko Rosyanie a ukraińcy i ukrainizm — to jedynie sztuczny wytwór Polaków i rządu austryackiego... To też hr. B. ubolewa nad strasznym uciskiem swych „braci zakordonowych“, którzy nie mają ani jednej (!) szkoły w Galicyi...

Jak widzimy hr. Bobrińskij i inni tego pokroju neoslawiści rozstrzygają sprawę ruską w Galicyi w bardzo prosty sposób: takie fakty, jak istnienie dwóch klubów ukraińskich (daleko liczniejszych, niż kluby staroruskie), poczytnej prasy ukraińskiej, licznych instytucyj ukraińskich i t. p., dalej fakt, że nawet starorusini w sejmie wypowiedzieli się za szkołami w języku małoruskim — słowem istnienie Ukraińców w Galicyi przemilcza się zupełnie... Są tylko „Rosyanie“ galicyjscy i potemkinowska „Rosya zakordonowa“, którą pokazali hr. Bobrińskiemu galicyjscy przywódcy moskalofilów.

I to krzyczące ignorowanie rzeczywistości ma być punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia sprawy stosunków polsko-rosyjskich! Wyraźnie to zaznaczył w dyskusyi po odczycie Filewicza prezes klubu działaczy społecznych Krassowskij, który w Pradze, jak wiadomo, odczytał deklaracyę Rosyan o równouprawnieniu narodowości słowiańskich.

„Nie klub wysunął na widownię sprawę galicyjską — powiedział p. Krassowskij — jeno wypchnął ją sam bieg historyi rosyjskiej. Nie sposób jest dziś bowiem mówić o porozumieniu polsko-rosyjskiem, zamykając jednocześnie oczy na to, co się dzieje w Galicyi“.

Ta sama nuta dźwięczała i na „konferencyi słowiańskiej“, jaka się odbyła w niedzielę w Wilnie, gdzie przybyli dla wygłoszenia

---

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

11)

„Ja Samuel Boswell, rektor i proboszcz kościelny parafii St. Bride, uważam za obowiązek sumienia, zostawić spisaną relacyę o tem co zaszło w St. Brides-Hall d. 17. września 1583 r. A czynię to z dwóch przyczyn. Po pierwsze ponieważ mniemam, że wyświadczę w ten sposób przysługę przyjacielowi memu i kolatorowi lordowi Nordaunt Francis St. Bride, po drugie ponieważ uczułem w sumieniu mojem niejakie wątpliwości, co do prawomocności czynu, którego z wyższego dopustu Opatrzności byłem mimowolnym świadkiem. Skoro przecież zdarzyć się może, że znajdą się nieżyczliwi ludzie, którzy podniosą z tego powodu oskarżenia przeciw lordowi St. Bride, sądzę że dobrze będzie aby zostali oni zawstydzeni tem świadectwem jego zupełnej w tej mierze niewinności. Dla ludzi zaś nieświadomych rzeczy, jakie wpierw zaszły, powtórzyć muszę niektóre poprzednie wypadki.

Na wiosnę 1582 roku Master Franciszek Nordaunt St. Bride, syn spoczywającego już dziś w Bogu lorda Gohna St. Bride i szlachetnej lady Katarzyny, przywiózł w progi ojczystego domu piękną i młodą małżonkę, którą był poznał na dworze florenckiego księcia Franciszka I, dokąd wysłany był z woli panującej nam obecnie królowej Master Francis Nordaunt tak się dał usidlić nadzwyczajną urodą tej młodej pani, że poślubił ją natychmiast, nie czekając na zezwolenie rodziców i przeciw woli Jej Królewskiej mości. Powiadają także, że chcąc pozyskać zgodę rodziny swojej przyszłej na zaślubiny, sir Francis zataił przed nią, że jest tylko młodszym synem rodu St. Bride, i pozwolił aby go zapisano w akcie ślubnym, jako Dominus a Santa Brigita. Był to postępek nierozważny i który pociągnął za sobą bardzo zgubne skutki, o czem wspomnę poniżej. Być może wszelako, że to było tylko nieporozumienie. Podobno donna Wiridis powzięła z tego powodu wielką niechęć do swego małżonka, mimo że gdy przybyła do St. Brides-Hall, przyjmowano ją tam jak królowę. Królewskie też wniosła wiano, najbardziej w klejnotach i złotolitych materyach a i postawę i wzięcie miała prawdziwej monarchini. Nigdy przedtem, ani później nie spotkałem tak dumnej jak ona kobiety. Nie ważyła sobie za nic ludzi, którzy ją otaczali i chociaż piękna, nie miała w sobie nic wdzięcznego. Wielkie jej błyszczące oczy nie były wcale zwierciadłem niewinnej młodej duszy, a przeciwnie wyrażały srogość i twardość serca, co się też w samej rzeczy później okazało tak w postępkach jak i w śmierci. Była to jednak kobieta uczona i rozum miała dowcipny, czego dowodem jest, że umiała przebłagać jej Królewską Mość, zagniewaną na to małżeństwo, a to posyłając jej w darze tak drogocenne klejnoty, jakich nie widywano dotąd w Anglii nawet na królewskim dworze. W ślad za młodą parą przypłynął do Anglii, cały statek naładowany bogactwem przesłanem jako wiano, ofiarowane donnie Wiridis przez ojca jej Leono Spina. — A wraz z wianem przybył też z Włoch i zausznik rodu Spina Romeo della Fontana, o którym mówiono, że jest urodziwym jak grecki bożek Apollo. Młodzieniec ten oczarował wprędce wszystkich piękną swą kawalerską postacią, delikatnem obejściem i przedziwnym darem wymowy, który mu pozwalał rozprawiać o każdym przedmiocie, jakby się na nim wyłącznie rozumiał. Ale pomimo tej powierzchownej gładkości, młody Włoch duszę miał fałszywą i przebiegłą, a serce zimne i tchórzliwe, czego też późniejsze jego postępki dowiodły. Signor Romeo należał jak się zdaje do wyprawnego opatrzenia donny Wiridis, bo pozostał przy niej wtedy nawet, gdy statek na którym przybył odjechał z powrotem do Italii. Nazywano go sekretarzem, chociaż wielu wydawało się to dziwnem, aby dama żyjąca w cichem wiejskiem ustroniu, potrzebowała własnego sekretarza. Dowiedziano się wtedy, że mistres Wiridis pisze piękne wiersze i bardzo składne rymy, lub takowe z języka łacińskiego na włoski przekłada — że napisała już wiele uczonych ksiąg, w czem jej sekretarz ów ma być pomocnym. Kto widział tych dwoje razem, tego uwagi ujść nie mogło, że jest między nimi porozumienie. Ale choć on i ona, byli oboje młodzi i piękni, przez co łacno by tu mogło chodzić o sprawy sercowe, przecież nie zdawało mi się to możliwe. Było coś w błyszczących oczach donny Wiridis, gdy krzyżowały się z przebiegłym wzrokiem sekretarza, co nie pozwalało podejrzywać ją o miłosną miękkość niewieścią. W oczach tych, których wejrzenie ostre było jak stal, przebijała raczej jakby groźba zmieszana z niedowierzaniem. W czarnych zaś źrenicach jej sekretarza błyskała niekiedy namiętność, ale prócz tego wyrażały one często jakby wahanie połączone z trwogą.

Gdy dnia pewnego szedłem do lorda St. Bride dla załatwienia z nim pewnych spraw mojej parafii, udałem się dla skrócenia drogi przez tylne ogrody, po za którymi znajdował się kwiatowy wirydarz pod oknami donny Wiridis.

Ujrzałem ją wtedy stojącą w otwartem oknie, pod którem znajdował się właśnie messer Romeo, a gdym się do nich zbliżył, usłyszałem wyraźnie, jak urodziwy Włoch szepnął półgłosem: „Quousque tandem“. Na to zaś donna Wiridis odpowiedziała po angielsku:

„I bide my time“. Czekam, aż czas mój nadejdzie, przyczem upuściła trzymaną w ręku zieloną gałązkę, która spadając musnęła czoło Włocha. Dostrzegli mnie oboje, wówczas messer Romeo skłonił mi się głęboko, ona zaś skinęła mi ledwie, a tak wyniośle, jakby była monarchinią Anglii. Słowa, które usłyszałem mogły być wcale nie znaczące, a przecież uderzyły mnie dziwnie niemile i dotąd, ilekroć razy spotkałem przebiegłego Włocha, zdawało mi się, jakoby piękne jego usta poruszały się niedomówionem pytaniem „Quousque tandem“?

Wkrótce jednak zaszły w zamku nowe wypadki, po których mówić zaczęto, że mistres Wiridis, prócz bogatego wiana i pięknego sekretarza przywiodła z sobą do Anglii innego jeszcze gościa, a gościem tym była czarna śmierć. Pierwsza uległa jej lady Katarzyna, matka sir Franciszka, którą znaleziono pewnego ranka martwą. Leżała nieruchoma w swojem łóżku, a na twarzy miała czarne piętna, od których straszna ta choroba zwaną bywa czarną śmiercią. Przywitany medyk zamkowy, nie umiał znaleść innej przyczyny, dla nagłego zgonu lady Katarzyny, a dokoła powstał wielki popłoch i obawa przed zarazą. — Śmierć starej lady nietylko przepełniła smutkiem serca męża jej i syna, ale była też prawdziwą klęską dla ubogich mojej parafii, dla których zmarła miała zaprawdę serce matki. Mistres Wiridis, która stanęła teraz na czele domu, nie troszczyła się o nich wcale. — Zabroniła surowo rozdawania jadła potrzebującym z kuchni zamkowej, co dotąd było we zwyczaju.

O tem zaś aby sama wstępować miała do chat nędzarzy, nie było co myśleć. Wyznaję, że uczułem wtedy dla niej wielki gniew, i cieszyłem się w duszy na myśl, że przyjedzie tu wkrótce starszy syn lorda St. Bride, sir Filip, którego żona zajmie w zamku naczelne miejsce, kładąc kres panowaniu cudzoziemki. Nasz dobry stary lord dotknięty śmiercią małżonki, nikł prawie w oczach, a mimo, że nie skarżył się głośno, widocznem było, że nic go już nie wiąże z życiem. Zgasł też po paru miesiącach i to nagle, w czasie partyi szachów, którą graliśmy z sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odczytów trzej uczestnicy zjazdu praskiego: hr. Bobrińskij, Iskrickij i Krassowskij. Panowie Iskrickij i Krassowskij mówili o zjeździe praskim, hr. Bobrińskij malował w czarnych barwach straszny ucisk w... Bośni i Hercegowinie... Ale wszyscy ci trzej mówcy nie pominęli w swych przemówieniach Galicyi i Rosyan galicyjskich. Hr. Krassowskij powiedział dosłownie co następuje:

„Galicya jest prowincyą rosyjską, zabraną przez Austryę. Oderwano od ciała rosyjskiego Ruś zakordonową, uczyniono amputacyę, ale ta część żyje i związana jest nierozerwalnemi więzami z Rosyą. Pominąć kwestyę tej oderwanej części Rosyi, pozostawać bez rozpatrzenia skargi, z któremi do nas się zwracano, uważaliśmy za rzecz niemożliwą, bo stracilibyśmy powagę w oczach ludzi „rosyjskich".

Hr. Bobrińskij, mówiąc o „zakordonowej Rusi" i o strasznem jej jarzmie austryackiem, zapewniał swych słuchaczy, „iż unitów, pragnących przejść na prawosławie, żandarmi bez żadnej ceremonii zabijają (!).

Te przykłady chyba w dostatecznym stopniu dają pojęcie, jakie brednie są wypowiadane na rosyjskiem forum „neosłowiańskiem" o stosunkach zakordonowych i Galicyi, gdzie właśnie według pp. Filewiczów ma leżeć punkt ciężkości stosunków polsko-rosyjskich. To też nawet petersburski „Kraj", organ ugodowy, z całym zapałem i „bez zastrzeżeń" popierający sprawę słowiańską, dziś uderza w nutę pesymizmu i w artykule „Ruś halicka i forum petersburskie" między innemi czyni taką uwagę:

„Żywioły skrajno-nacyonalistyczne rosyjskie usiłują pociągnąć akcyę neosłowiańską na manowce — i trzeba przyznać, że poniekąd to się im udaje. Już na wiosnę, w pamiętnym „tygodniu słowiańskim", wywleczono sprawę ruską w Galicyi i nie zawahano się nawet przed wysłaniem do Wiednia telegramu z wyssaną z palca wiadomością, jakoby zapadło tu postanowienie, że delegaci rosyjscy do Pragi pojadą tylko pod warunkiem, jeżeli tam nie będzie Ukraińców. W Pradze poruszono ponownie sprawę stosunków polsko-ruskich w Galicyi, by w Petersburgu w dalszym ciągu uczynić z niej oś, dokoła której w kółko obracać się będzie sprawa stosunków polsko-rosyjskich w Rosyi, nie dochodząc nigdy do żadnego końca".

Istotnie „neoslawizm" rosyjski utknął dotychczas w Galicyi — w oglądanej przez hr. Bobrińskiego potemkinowskiej „Rosyi zakordonowej".

Akcya bojkotowa.

Lwów, dnia 3 grudnia.

Akcya bojkotu pruskich towarów przybiera u nas większe rozmiary. Niedzielny wiec ma być manifestacyą imponującą. Jak zwykle — tak i nawet przy takiej akcyi ogólnonarodowej — żądali „towarzysze" lwowscy, aby im specyalne czynić honory i przyznać prawo do specyalnych partyjnych przemówień. W przeciwnym razie — grozili, podobnie, jak to było przed wiecem antyalkoholicznym, że wiec zaanektują dla siebie. Ostatecznie wytłómaczono im — z wielkim trudem, że urządzanie partyjnej „hecy" przy tak poważnej manifestacyi nie uchodzi. Nie wiadomo jednak jeszcze, jak ta ich wstrzemięźliwość przedstawiać się będzie w niedzielę.

Kupcy lwowscy są także niezadowoleni z uchwał ligi bojkotowej i nie chcą poddać swych sklepów kontroli ze strony ligi. W obronie pokrzywdzonych stanął benjaminek „Słowa Polskiego" — „Goniec". Za kulisami całej akcyi snuje się zręcznie ukuta intryga przeciw przewodniczącemu owej sekcyi, która miała tę kontrolę przeprowadzać, — radcy Drowi Rydygierowi, którego panowie wszechpolacy radziby się pozbyć z zarządu ligi, jako przywódcę katolickiego stronnictwa. Zręcznie więc użyto „Gońca" — jako narzędzia do tego i wykonano zamaskowaną napaść.

Że taka kontrola nad sklepami wielu kupców naszych jest konieczną — to sami kupcy o ile chcą być bezstronni — przyznają. Wiemy dobrze o faktach, gdzie w frontowem oknie sklepowem jaśniała tarcza „Die Reisenden aus Preussen werden ersucht itd." — a w sklepie samym, połowa towaru była z Prus. Kupcy lwowcy odbyli w tej sprawie w tych dniach osobne zebranie, na którem uchwalono przez własną komisyę przeprowadzić lustracyę sklepów i dopilnować, aby z Prus nie sprowadzono towarów. Temu zamiarowi przyklasnąć tylko można. Niechże atoli komisya ta istotnie jak najprędzej zacznie działać i niech pracuje bestronnnie!

(*W. H.*)

Pomoc dla młodzieży!

Zarząd Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" w Krakowie, liczącego już czwarty rok istnienia, zreformowany na podstawie nowego statutu, przystępuje w powiększonym składzie do rozszerzenia swojej działalności w nadziei, że społeczeństwo nasze tak ofiarne, gdy idzie o przyszłość naszej młodzieży, nie odmówi mu swego poparcia.

Uboga młodzież szkół średnich coraz tłumniej garnie się pod skrzydła „Opieki"; wielu z najzdolniejszych walczy z nędzą i tym w pierwszym rzędzie trzeba nieść pomoc; tymczasem przychodzi nieraz z bólem serca odmawiać pomocy z obawy przeciążenia budżetu nawet takim, co przedkładają celujące świadectwa i najlepsze opinie swych profesorów.

Zwracamy się zwłaszcza do tych szlachetnych przyjaciół młodzieży, którzy tworzą, lub pragną tworzyć dla niej fundacye stypendyjne.

Stypendya, rozdzielane przez najwyższe magistratury krajowe, nie zawsze dostają się w najgodniejsze ręce z powodu braku bezpośredniej styczności z młodzieżą. Nasza młodzież szkolna, co stwierdzamy na podstawie kilkuletniego doświadczenia, potrzebuje w ogromnej większości wypadków częściowej pomocy; obiad, kolacya, czy śniadanie, opłata lepszej stancyi, stanowi często o przyszłości ucznia lub uczenicy. Tworzenie stałych fundacyi na ten cel o ileż mogłoby więcej przynieść pożytku, niż fundacye stypendyjne. Zważmy, że fundacya, dająca dziś we formie stypendyum np. 600 kor. rocznie jednemu uczniowi, mogłaby zapewnić obiady, kolacye, lub stałą opłatę mieszkania dla 10 uczniów lub uczenic przez rok cały po wieczne czasy. Nadto ofiarodawca może mieć niewątpliwą gwarancyę, że z dobrodziejstwa jego korzystać będzie młodzież najuboższa, a najlepiej się kwalifikująca i że tym sposobem nabiera ono wyższego narodowego znaczenia, pomagając do kształcenia dzielnych obywateli w społeczeństwie.

Dalszym celem działalności Towarzystwa jest stworzenie w Krakowie „Domu studenckiego".

Już dziś przelewa Towarzystwo 20% wszystkich swych dochodów do nienaruszalnego funduszu, aby umożliwić w przyszłości stworzenie takiej instytucyi. Dom nosić ma nazwę:

„Domu studenckiego imienia ś. p. Dra Henryka Jordana",

największego polskiego filantropa młodzieży szkolnej w naszej dobie. Zapisy i dary na ten cel przelewać będzie Towarzystwo w całości do wspomnianego funduszu nienaruszalnego, aż do chwili, gdy kwota zebrana umożliwi oparcie przedsiębiorstwa na trwałej finansowej podstawie. Będzie to hołd pamięci szlachetnego przyjaciela i opiekuna młodzieży, a jako rozwiązanie najbardziej palącej kwestyi mieszkań i uczelni dla biednej, dziś niemal bezdomnej młodzieży szkół średnich odpowie niewątpliwie najlepiej Jego intencyom.

Niech nam wolno będzie pod urokiem szlachetnego celu „mierzyć siły na zamiary, nie zamiar podług sił!" Filantropia dla młodzieży uczącej się, to filantropia najbardziej owocna i błoga w skutki.

Do Was zwracamy się przeto wszyscy filantropowie i przyjaciele młodzieży szkolnej, do Was, wszyscy, którzy pragniecie uczcić w widomy i trwały sposób pamięć Dra Henryka Jordana, do Was Świetne Instytucye finansowe i filantropijne, tudzież Świetne Rady miejskie i Rady powiatowe tych powiatów zachodniej części kraju naszego, z których młodzież uczęszcza do szkół w Krakowie. Wesprzyjcie nasze usiłowania!

Dr. Ignacy Petelenz, Dyrektor I. Szkoły realnej, prezes. *Józef Winkowski,* Dyrektor V. gimnazyum, I. wiceprezes, *Kazimiera Wędkiewiczowa,* II. wiceprezes, *Tadeusz Dropiowski,* profesor seminaryum żeńskiego, sekretarz, *Emilia Malarska,* zast. sekretarza, *Zygmunt Gwizdała,* prof. V-go gimnazyum, zast. sekretarza, *Stefania Harasskowa,* skarbniczka, *Kazimiera Dropiowska,* zast. skarbniczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Sabby opata; w niedzielę 2 Adwentu Mikołała biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 12; zachód przypada o godz. 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 12.

Kraków, 4 grudnia.

Ukarane oszczerstwo. Na czele wczorajszego numeru zamieścił socyalistyczny „Głos" lwowski następujące oświadczenie:

„W numerze 227 „Głosu" z 4. października 1908 i w następnych zamieściliśmy artykuły, donoszące o ucieczce X. Alfreda Wróblewskiego z hrabianką T. i o przejściu jego na protestantyzm. Umieszczając te artykuły ulegliśmy mistyfikacyi ludzi złej woli, którzy nadużyli zaufania redakcyi, oświadczamy przeto niniejszem, że cała treść tych artykułów o tej sprawie jest nieprawdziwa, odwołujemy niniejszem wszystkie zarzuty, uwłaczające czci X. Wróblewskiego, wyrażamy ubolewanie z tego powodu i przepraszamy go za przykrość, którą mu wyrządziliśmy. Z tego powodu składamy też kwotę 200 koron na przytulisko brata Alberta.

Redakcya „Głosu."

A więc wstrętna ta sprawa zakończyła się zupełną a sromotną klęską organu socyalistycznego! Oszczerstwa zostały cofnięte, redakcya oszczerczego dziennika w wigilię rozprawy sądowej przeprasza oczernionego kapłana za wyrządzoną mu krzywdę, wyraża ubolewanie, słowem dokonuje aktu ekspiacyjnego z wielką skruchą i zaparciem się siebie, — a nawet płaci dość wysoką ekspiacyjną grzywnę...

Dla oczernionego kapłana jedyna to satysfakcya jaką od pisma socyalistycznego mógł otrzymać. Ogół nasz atoli na tem poprzestać nie może, powinien wreszcie zająć stanowisko stanowcze wobec partyi i jej pracy, która uważa kłamstwo i potwarz za „dozwolony" i „uczciwy" środek walki.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Św. Mikołaj w „Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej" p. n. „Polonia" odbędzie się w sobotę 5 bm. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Szewskiej l. 23 II. p. Na program wieczorku złożą się: Odczyt kol. Puchałki „O zwyczajach praktykowanych w dzień św. Mikołaja," gra na fortepianie, duet na fortepianie i flecie, śpiewy, deklamacye, tradycyjne obdarowywanie przez św. Mikołaja, wreszcie rozrywki towarzyskie. — Wstęp na wieczorek mają tylko członkowie „Polonii" za opłatą 20 hal.

Św. Mikołaj w „Sokole." „Sokół krakowski nie szczędzi trudów, aby obchód św. Mikołaja wypadł jak najwspanialej. Program obchodu będzie bardzo bogaty, co przy niskich cenach wstępu (80 hal. za dziecko, a 1 kor. za dorosłego) powinno zgromadzić liczną dziatwę. Bilety dla dzieci nabywać można do jutra wieczorem u pp. Zajączka i Lankosza w Rynku głównym (linia A-B).

Św. Mikołaj. We wczorajszej notatce o obchodach św. Mikołaja, w części opisującej wystawy sklepowe, zaszła pomyłka. Właścicielem Cukierni Warszawskiej przy ul. Floryańskiej jest nie p. Piotrowski, jak mylnie wydrukowano, lecz pan Piątkowski.

Wspólna adoracya mężka Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 6 grudnia 1908 w niedzielę od godziny 3 do 4 popołudniu.

Tańce — w czasie adwentu. Z kół obywatelsko-urzędniczych otrzymujemy następujące trafne i słuszne uwagi: „Wszystkich, którzy żywią szczere uczucia katolickie, niemile dotknął a nawet oburzył komunikat Resursy urzędniczej, zapowiadający, że w najbliższą sobotę odbyć się mają w ich ubikacyach przy obchodzie „św. Mikołaja" — tańce, w których udział wziąć mają także dzieci.

W czasie adwentu, jak i w czasie postu wszelkie taneczne zabawy są zabronione. Łamanie tego zakazu uważać więc należy za lekceważenie przepisów Kościoła. W tym wypadku zaś sprawa cała jeszcze boleśniejsze sprawia wrażenie, ponieważ w owej zabawie tanecznej mają uczestniczyć także dzieci, którym da się w ten sposób bardzo zły przykład a nadto młode ich dusze narazi się na przykry konflikt, ponieważ to, do czego ich się wzywa stoi w rażącej sprzeczności z tem, co w szkołach słyszą z ust swoich katechetów. Czy urządzający ową zabawę chcą koniecznie wziąć na siebie odpowiedzialność za tę rozterkę w młodych duszach, za ten zły przykład lekceważenia przepisów, które przecież powinny być dla dziatwy wskazówką na całe życie? W imieniu więc wielu tak samo myślących i czujących wyrażam życzenie, ażeby Zarząd Resursy w ostatniej jeszcze chwili odstąpił od swego niewłaściwego zamiaru i program owej zabawy odpowiednio zmienił!"

Zamieszczając powyższe uwagi, popieramy wyrażone w nich żądanie.

Sherlok Holmes w „Straży Polskiej". Znakomity detektyw angielski, którym od paru lat Galicya ogromnie się interesuje, odwiedził Kraków i złożył wizytę w redakcyi „Straży Polskiej". Oświadczywszy, iż cieszy go niezmiernie uznanie jego zasług, jakiem darzy go cała Galicya, ofiarował ostatni swój utwór p. t. „Miłość w kajdanach", sensacyjna opowieść o 9 łotrzycach na korzyść bojkotu towarów pruskich.

Tak opowiadają dowcipnisie krakowscy o ostatniem wydawnictwie „Straży Polskiej", broszurze pod powyższym tytułem, satyrze naszych stosunków handlowych, która pod lekkomyślną szatą zewnętrzną, kryje myśl głębszą i przewyższa swą wartością wszystkie dotychczasowe opowieści przygód Sherlok'a Helmes'a.

Zabawki jaworowskie. Podczas zakupna zabawek dla dzieci na św. Mikołaja nadarza się najlepsza sposobność dla ludzi chętnych do szczerego propagowania bojkotu towarów pruskich. W porze obecnej bowiem rozchodzi się tych fabrykatów za setki tysięcy w całym kraju. Solidarna akcya zatem w tej mierze przez zakupno wyłącznie krajowych wyrobów przyczyni się z jednej strony do wydatnego poparcia przemysłu krajowego — z drugiej zaś zmusi pośrednio naszych kupców do tego, ażeby na przyszłość byli ostrożniejsi w zamawianiu zabawek. Jeśli bowiem pozostanie im większa ilość leżącego towaru — będą mieć nauczkę, iż nie należy zbytnio przynajmniej zaopatrywać się w fabrykaty pruskie, a tem samem zmuszeni będą na przyszłość za pośrednictwem reklam, afiszów i okien wystawowych w pierwszym rzędzie forsować towar krajowy.

Wobec tego zachęcajmy wszystkich, sami dając przykład, by w porze obecnej pamiętano o zabawkach wyrobu krajowego, a zwłaszcza o zabawkach jaworowskich, które ze względu na piękne i stylowe wykonanie, oraz swój charakter o swojskich motywach zasługują na jak najszersze poparcie.

Porządki na poczcie. Pociąg pospieszny jedzie z Wiednia do Krakowa siedm godzin, osobowy 10 do 11 godzin, tymczasem listy zwykłe potrzebują niekiedy do przebycia tej przestrzeni aż 36 godzin. Tak np. list wysłany przez naszego korespondenta wiedeńskiego w środę dnia 2 grudnia o godz. 8 wieczorem (według stempla tamtejszej poczty) — otrzymaliśmy dopiero dzisiaj w piątek dnia 4 grudnia o 8 rano! A list ten zawierał pilne i interesujące wiadomości polityczne! Nie ma to — jak pośpiech!

Komisya gazowo-elektryczna odbyła posiedzenie wczoraj popołudniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Na posiedzeniu tem komisya uchwaliła budżet miejskiej gazowni i elektrowni na r. 1909, oraz załatwiła szereg spraw drobniejszych natury administracyjnej.

Z teatru miejskiego. W czwartek grano po raz piąty „Noc listopadową" przy wypełnionym teatrze. Czyniąc zadość licznym prośbom osób z poza Krakowa, dyrekcya daje tragedyę Wyspiańskiego we wtorek d. 8 bm. jako w świąteczny dzień tygodnia.

Wesoła, pełna humoru komedya Shaw'a: „Klub Ibsena" ukaże się w sobotę po raz pierwszy, w poniedziałek po raz drugi.

Satyra Wied'a 2×2=5 graną będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem (po raz 11-ty).

Z teatru ludowego. Na sobotę przygotowuje Dyrekcya farsę w 3 aktach B. Kadelburga p.t. „Kinematograf". W sztuce tej, odznaczającej się niezwykłym humorem i dowcipem, wystąpią w głównych rolach: pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Zielińska, Konarska, Grabowska i inni.

W niedzielę wieczór ukaże się po raz pierwszy sztuka, osnuta na tle stosunków krakowskich Zenona Parviego p. t. „Knajpa".

Jak nam komunikują, dyrektor Adolf Poleński wyjechał do Warszawy celem zaangażowania nowych sił śpiewnych i nabycia nowych operetek.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych zawiadamia P. T. właścicieli koni wyścigowych, że do biegu odbyć się mającego w czerwcu przyszłego roku p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes" z dotacyą 5.000 koron, otwartego dla 3 letnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich, o mecie 1200 metrów, można konie zgłaszać do 15 grudnia b. r. do godziny 8 wieczór w kancelaryi wyścigów konnych, ulica Wolska l. 40 (parter).

Warunki innych biegów zostaną w swoim czasie ogłoszone.

Z sal sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Józefowi Worytkiewiczowi, oskarżonemu o sporządzanie fałszywych monet, zakończyła się wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Oszust. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych, pozostającym pod przewodnictwem radcy Ferensa, toczy się interesująca rozprawa przeciw 27-letniemu włościaninowi z Bronowic, Jacentemu Sikorze, oskarżonemu o cały szereg oszustw, popełnionych w ciągu bieżącego roku. I tak wedle aktu oskarżenia, Sikora w marcu b. r. zgłosił się do niejakiego p. Maksymiliana Bauera oraz wkrótce potem do p. Jabłonowskiej i przedstawiwszy się tam jako oprawca miejski, wyłudził po 5 kor. na marki dla psów. Marek tych — rzecz prosta — nie przyniósł jednak. Następnie poznawszy się w Krakowie z młodą służącą Wiktoryą Jamerówną, której przedstawił się jako przesuwacz kolejowy, wymieniając tylko imię Stanisław, a tając swe nazwisko, pod pozorem, że ma zamiar ożenić się z dziewczyną, wyłudził od niej na koszta stemplowe kilkadziesiąt koron. Gdy już wszystkie papiery były rzekomo gotowe i nic nie stało na przeszkodzie ich związkowi, narzeczony, który dotąd nie uważał za stosowne wyjawić swego nazwiska, zażądał od łatwowiernej dziewczyny, by podjęła ze swych oszczędności 100 kor. na ubranie dla niego. Dziewczyna zgodziła się, gdy jednak udali się oboje do kasy, Sikorę aresztował ajent policyjny.

Dnia 25 lipca wypuszczono przecież oszusta na wolność i wówczas, zamiast zwrócić się do swej „narzeczonej", zawiązał stosunek z inną dziewczyną, również służącą Zofią Wolańską. I od niej wyłudził pod pozorem małżeństwa znaczniejszą kwotę. Pieniądze brał dla „naczelnika", który go miał za to „zrobić z przesuwacza konduktorem kolejowym". Gdy jednak dziewczynie było tego za wiele, poczęła śledzić swego narzeczonego i dowiedziała się, że „Staszek" nie pracuje na kolei oraz, że siedział już w areszcie za podobne oszustwo. Zerwała więc z Sikorą. Straciwszy tak dobre źródło dochodu, oszust postanowił chwycić się innego środka. Dnia 1 sierpnia zjawił się w domu p. Jana Truskolaskiego i u szwagra tegoż p. Czerny-Schwarzenberga a przedstawiwszy się jako brat posła Ptaka i członek Sokoła włościańskiego, oświadczył, że Sokoli z tego gniazda pragną wziąć udział w pogrzebie zmarłego ich ojca i teścia ś. p. Kazimierza Truskolaskiego, który był członkiem „Sokoła" bieńczyckiego. Na koszta tej parady wyłudził od wymienionych kilkadziesiąt koron — w pogrzebie jednak Sokół włościański udziału nie brał.

Nadto ma Sikora na sumieniu szereg spraw innych, między temi także obrazę sędziego. Aresztowany bowiem na Śląsku we Frysztacie, ponieważ znaleziono przy nim podejrzane obrączki ślubne, złote, zwymyślał sędziego śledczego a nawet odgrażał się, że go zabije.

W czasie rozprawy Sikora wypiera się zarzuconej mu winy i domaga się wypuszczenia go na wolność. Powiada bowiem, że w sierpniu b. r. ożenił się w Prusach, a żona jego obecnie ciężko zaniemogła. Sprawdzono atoli, że tłomaczenie to nie jest prawdziwe, Sikora bowiem dotąd pozostaje w stanie kawalerskim.

Rozprawa, do której powołano kilkunastu świadków, zakończy się prawdopodobnie wieczorem.

Przejechania. Dorożkarz nr. 128 przejechał wczoraj popołudniu w ul. Karmelickiej 42-letnią żonę stróża kamienicznego, Maryannę Węgier. Kobieta odniosła złamanie żebra i dwie rany na głowie. — Dziś o godzinie 6 rano przejechał znów inny dorożkarz również w ul. Karmelickiej 80-letnią wyrobnicę Wiktoryę Piechnieg. Pogotowie skonstatowało u staruszki silne kontuzye na całem ciele i przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Pogotowie ratunkowe czynne było w miesiącu listopadzie b. r. w 317 wypadkach, wzywane w porze dziennej 241 razy, w porze nocnej 76 razy. Na stacyi udzielono pomocy 165 osobom, wypadków było 152. Opatrzono mężczyzn 180, kobiet 104, dzieci 20. Przypadków wewnętrznych było 32, chirurgicznych 186, zamachów samobójczych 4, ciepień umysłowych 9, innych 6. Śmierć skonstatowano w 5 wypadkach, symulacya była jedna, fałszywych alarmów 4, wreszcie przewieziono 70 chorych.

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Koło zawodowe masarzy przy „Pol. Związku zawodowym chrześć. robotników" odbędzie większe zebranie w dniu 8 bm. o godzinie 5 popołudniu w „Domu robotniczym" przy ul. św. Tomasza l. 37. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z posiedzenia mężów zaufania. 3) Położenie czeladzi masarskiej i postawienie żądań (referent p. Zgórniak).

Zebranie to bardzo ważne! Omawiane będą najżywotniejsze sprawy czeladzi masarskiej. Wobec tego powinien każdy z interesowanych na zebranie przybyć. Zarząd Koła zaprasza również na to zebranie kolegów rzeźników.

Z Kraju.

Wieliczka. Straszną śmiercią zginął na tutejszej stacyi kolejowej w dniu 30 listopada przesuwacz wozów Aleksander Dębowski. Dostał się mianowicie między bufory dwóch wozów kolejowych, które mu zupełnie zmiażdżyły głowę i spowodowały natychmiastową śmierć. Śp. Debowski osierocił żonę i dwoje dzieci. Przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku są egipskie ciemności, które panują na dworcu w Wieliczce. Austryacki „sparsystem" święci swoje tryumfy.

Tarnów. Kor. wł.). (Kołtuństwo Rady miejskiej. — Operetka lwowska. — Pod adresem „Sokoła"). Posiedzenie ostatnie Rady miejskiej w dniu 25 z. m. zapisało się w rocznikach naszego życia „miejsko-publicznego" w sposób niebywały od r. 1894, kiedy usunięto ze sali stolik sprawozdawcy dziennikarskiego za ogłoszenie niemiłej dla wielu osób prawdy. I oto dziś — trudno temu uwierzyć — padły znów głosy i to ze strony ludzi z wykształceniem akademickiem (!), aby reprezentantów prasy wykluczyć od przysłuchiwania się jawnym obradom (!) Kołtuństwo i zacofanie Rady miejskiej święcić miało tryumf, gdyby nie burmistrz, który zauważył na ataki pp. radnych (nb. artykułami dotkniętych), iż Rada miejska nie ma prawa zabraniać komukolwiek przysłuchiwać się jawnym obradom. Co więcej, radni chcieli polemizować — chyba... ze „stołem" dziennikarskim — gdyż burmistrz znowu musiał zwrócić uwagę, że polemika tego rodzaju w parlamentarnej praktyce nie jest dopuszczalną. Po tej „wstępnej" dyskusyi przystąpiono do porządku dziennego, na którym przyjęto wniosek budownictwa miejskiego, oraz taryfę odnośnie do utworzonego obecnie Zakładu miejskiego czyszczenia dołów kloacznych, systemem Wagnera. Zakupione przyrządy kosztują 18.000 kor. Według obliczenia miasto będzie miało dochodu rocznego 10.000 kor. i niemal takie wydatki.

Wkońcu przyjęto budżet funduszu podupadłych mieszczan z dochodem 10.555 kor., wobec czego rozdzielono wsparcie ośmiu osobom w sumie 9000 kor.

W dniach 5 i 6 bm. odbędą się w tutejszej sali „Sokoła" dwa przedstawienia operetkowe, urządzone przez Dyrekcyę teatru miejskiego we Lwowie. Odegrane będą dwie melodyjne operetki: „Czar walca" i „Mąż trzech żon". Orkiestrą będzie dyrygował prof. Słomkowski.

Dziwna opieszałość i jakaś apatya ogarnęła nietylko naszą ludność miejską, ale i Towarzystwa. Oto np. „Sokół" po ostatnim Wieczorku Kościuszkowskim usnął i śpi snem sprawiedliwego. Wszak Towarzystwo to liczy przeszło 800 członków; temsamem w gmachu pokazuje się codziennie przeciętnie do 10 druchów, wobec czego nic nie można wykonać z powodu braku kompletu. Wszak długi Towarzystwa wynoszą przeszło 60.000 kor., a Wydział nie robi nic, aby śmiałą inicyatywą uzdrowić stosunki finansowe Tow. i obudzić wśród członków większy zapał do pracy sokolej.

Nowy Sącz. (Kor. wł.). Dnia 1 grudnia obchodziło nasze miasto 50-lecie kapłaństwa Piusa X. Nabożeństwo kościelne odprawił ks. infułat Góralik, kościół parafialny zapełniły tłumy dzieci szkolnych i mieszczaństwa, reprezentanci władz, stowarzyszeń, cechów, sokoli ze sztandarami i t. d. Po nabożeństwie dziatwa szkolna zebrała się w szkole im. Hoffmanowej i wysłuchała przemówienia okolicznościowego dyrektorki pani Rzaski, deklamacyi i śpiewów na cześć Ojca św.

Lwów w cyfrach. Według sprawozdania Biura statystycznego, liczył Lwów w październiku b. r. 182.526 mieszkańców. Urodzin było w tym czasie 518, skonów 208, bez obcych 265, Szkarlatyna zabrała ofiar 153, dyfterya 26, tyfus brzuszny 14, gruźlica 56.

Nowa sieć telefoniczna. Dnia 5 bm. zostanie nowourządzona miejscowa sieć telefoniczna w Nowym Targu oddaną do publicznego użytku i równocześnie przypuszczoną do rozmów na telefonicznych liniach międzymiastowych, o czem komunikuje dyrekcya pocztowa.

Jaworze w niebezpieczeństwie. We wsi Jaworzu pod Bielskiem, na Śląsku austryackim, znajduje się znany szeroko zakład kąpielowy, pozostający obecnie w rękach właściciela Polaka, który jednak, niestety, popadł w kłopoty finansowe, tak, że cały zakład ma być w dniu 16 grudnia b. r. sprzedany w drodze publicznej licytacyi w sądzie powiatowym w Bielsku. Na kupno tego zakładu od dawna czyhali Niemcy, którym nie na rękę było, że tak blisko gniazda hakatystycznego, jakiem jest Bielsko, znajduje się poważne przedsiębiorstwo polskie, podtrzymujące znakomicie polskość w Jaworzu. Wobec tego, że zakład wystawiony jest obecnie na sprzedaż w drodze publicznego przetargu, zagraża mu też niebezpieczeństwo, że przejdzie w ręce niemieckie. Byłoby więc pożądanem i w interesie narodowym, ażeby ktoś ze znanych polskich „kapitalistów" podjął się kupna tego zakładu. Uratuje się przez to jednę z ważnych placówek polskich. Cena wywoławcza kupna wynosi 17.000 kor. Nabycie Jaworza może stać się nadto bardzo dobrym interesem dla lekarza, któryby chciał tam osiąść i zakład prowadzić.

Termin licytacyi za dwa tygodnie, dnia 16 grudnia.

Z zaboru rosyjskiego

Duma o prowokacyach wileńskiej „ochrany". Głośna w swoim czasie „działalność" ochrany w Wilnie była przedmiotem gorącej dyskusyi na onegdajszem posiedzeniu Dumy. Należy tu przypomnieć, że ajentom wileńskiej ochrany zarzucano, aż w celach prowokacyjnych sami sprowadzali z zagranicy rozmaite wydawnictwa i w tym celu przekupywali rosyjską straż pograniczną, która te wydawnictwa przepuszczała. Na wniesioną z tego powodu intepelacyę, onegdaj odpowiedział właśnie w Dumie wiceminister Makarow. Zaprzeczył on gołosłownie przytoczonym w interpelacyi faktom, dla uspokojenia jednak Dumy złożył oświadczenie, „że rząd potępia prowokacyę i uznaje, że nie wolno do niej się uciekać nawet w celu zwalczania rewolucyi". Oświadczenie to jednak nie zadowolniło Dumy i wywiązała się nad odpowiedzią rządu gorąca dyskusya. Makłakow w swem przemówieniu oświadczył, że ta część mowy, w której wiceminister kategorycznie przyrzeka, iż nie dopuści do jakiejkolwiek prowokacyi, całkowicie go zadowala, wyjaśnienia wszakże udzielone Dumie nie są wystarczające, wiceminister bowiem przemilcza, iż straż pograniczna dostała łapówkę i przepuściła kontrabandę, a dopiero list z departamentu policyi sprawił magiczną przemianę.

Następnie przemawiało kilkunastu posłów. Zaproponowano pięć formuł przejścia do porządku dziennego. Polacy głosowali począt-

kowo za formułą kadetów, ale kiedy ona upadła, głosowali za formułą październikowców. Ta ostatnia formuła opiewa: „Ze względu na stanowcze oświadczenie rządu, że fakty przytoczone w interpelacyi, są niedopuszczalne, Duma państwowa wyraża przekonanie, że rząd poczyni energiczne zarządzenia, zmierzające ku istotnemu ukróceniu podobnych objawów i ku reorganizacyi policyi“.

Formułę tę, przyjęto 175 głosami centrum, Polaków, postępowców i kilku kadetów, przeciw 167 głosom zjednoczonej prawicy i lewicy.

Ze świata.

Zdrowie papieża polepszyło się w ostatnich dniach o tyle, że lekarz przyboczny zaprzestał już codziennych wizyt. Papież wstał już z łóżka i przyjął wczoraj kerdynała sekretarza stanu Mery del Val i swych sekretarzy. Gorączka wczoraj minęła. Pewien dostojnik, który bawił przedwczoraj u papieża, oświadczył, że lekkie przeziębienie już minęło i stan zdrowia papieża jest zupełnie zadawalający. Wiadomości o zapaleniu płuc i o chorobie nerek są zupełnie fałszywe.

Skandaliczne wyniki rewizyi senatorskiej w Moskwie, o których pisaliśmy wczoraj w artykule p. t.: „Z za kulis policyi rosyjskiej“, jak się okazuje są dopiero początkiem dalszych „odkryć“. Rewizya ta, jak wiadomo, zdemaskowała bandycką działalność policyi moskiewskiej, obecnie jednakże, jak donoszą z Petersburga, rozkaz carski poleca senatorowi Garinowi, który przeprowadził śledztwo w moskiewskim urzędzie policyjnym, aby dokonał rewizyi wszystkich instytucyi rządowych w Moskwie, z wyjątkiem duchownych. Senator G. otrzymał prawo pociągania do odpowiedzialności sądowej i niezwłocznego zawieszania w czynnościach wszystkich urzędników, oraz wojskowych, nawet nie zajmujących stanowisk w instytucyach rządowych, bez uprzedniego porozumienia się z przełożonymi tych urzędników.

Świadczy to, że w innych urzędach Moskwy musiały się dziać podobne skandaliczne nadużycia, jak i w policyi.

Pierwsza kolej w Czarnogórze. Dnia 1 grudnia b. r. oddaną została do publicznego użytku pierwsza linia kolejowa w Czarnogórze. Biegnie ona od miasteczka Antiwari do jeziora Skutari. Kolej należy do włoskiego Towarzystwa akcyjnego. Długość jej wynosi zaledwie 18 km., koszta budowy 60 milionów koron, czas jazdy trwać będzie jedną godzinę. Kolej wspina się po wyżynach i pagórkach, dochodzących do 660 m. wysokości, to znów przechodzi przez tunele, z których jeden długi jest na 1300 metrów. Pociągi osobowe tworzyć będą rodzaj automobilów, pociągi zaś towarowe wprawiane będą w ruch lokomotywami.

Reklama inseratowa w Ameryce. Do jakich rozmiarów dochodzi reklama inseratowa w Ameryce, dowodzi choćby wykaz sum, jakie otrzymuje rocznie chicagowski dziennik „Daily News.“. Jedna firma, kawiarnia „The Fair“ w Chicago zapłaciła mu za inseraty w r. 1898 aż 236 tysięcy koron, w r. 1900 przeszło 350 tysięcy, a w 1907 r. nie mniej ni więcej, ale 494.000 koron. Jeden więc inserent wydaje rocznie na reklamę pół miliona koron! Inni wydają mniej, atoli w porównaniu z Europą i tak ogromne sumy.

Napad na tramwaj. Przed kilku dniami zdarzył się w 3-milionowem mieście amerykańskiem w Nowym Jorku niesłychanie śmiały napad uliczny na wóz tramwaju elektrycznego. Czterech zbrojnych mężczyzn i trzy kobiety wskoczyły do jadącego tramwaju, zmusili motorowego do kontynuowania ruchu i obrabowali wszystkich pasażerów z kosztowności i pieniędzy. W tramwaju znajdowało się 65 mężczyzn i kobiet, wracających z balu. Wszyscy zostali według wszelkich reguł opryszkowskich pozbawieni swych portmonetek, panie musiały oddać brylanty, kolczyki, pierścienie i inne biżuterye. Sprawcy następnie wyskoczyli z wozu i umknęli. Napad odbył się w godzinach rannych. Żaden z pasażerów nie wołał o pomoc i nie zaalarmował policyi, gdyż obawiał się kuli rewolwerowej.

Z życia towarzystw.

Walne Zgromadzenie Tow. Biblioteki Słuchaczów Prawa, przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie ustępującego Zarządu i wyraziwszy mu podziękowanie za gorliwą pracę, wybrało nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: H. Pawlikowski, prezes (wybrany po raz trzeci), T. Pniewski, wiceprezes, Z. Zieleniewski, skarbnik, A, Eimer, sekretarz. Do Zarządu weszli: T. Barbacki, W. Stalony-Dobrzański, A. Grażyński, T. Grodyński, Fr. Juras, K. Kleniewski, W. Łaba, T. Malicki, F. Wessely. Przewodniczącym komisyi kontrolującej wybrano P. Wisza, a członkami: M. Chrzanowskiego, Bol. Gawendę, T. Malinowskiego, A. Muszyńskiego, A. Nowaka.

Towarzystwo górnicze odbędzie w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem, w sali wykładowej Gabinetu geologicznego przy ul. św. Anny l. 6, I p. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: Powzięcie uchwały: 1) w sprawie zmiany naszych statutów, i 2) w sprawie wydawnictwa wspólnego fachowego czasopisma. Po zgromadzeniu odbędzie się towarzyskie zebranie z powodu święta Patronki górników.

Polski Związek ogrodników i pomocników ogrodniczych, oraz Biuro pośrednictwa pracy, przeniosły swoją siedzibę z Rynku Nr. 13, do lokalu przy ul. Szewskiej Nr. 11 II p. w Krakowie, gdzie wszelkie sprawy dotyczące stowarzyszenia załatwia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Klub Ibsena“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Niedziela o godz. 3 pop. „2 × 2 = 5“ kom w 4 kt. Gustawa Wied'a.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Kinematograf“.
Niedziela popołudniu „Jan Kiliński“.
Niedziela wieczór „Knajpa“.
Poniedziałek. Teatr zamknięty.
Wtorek popoł. „Twardowski na Krzemionkach“.
Wtorek wieczór „Kinematograf“.

Uroczystości jubileuszowe.

Krowodrza pod Krakowem. Szkoła w Krowodrzy obchodziła 60-lecie rządów monarchy bardzo uroczyście. W dniu 1 grudnia wieczorem były obie szkoły rzęsiście oświetlone i wspaniale udekorowane. Dnia 2 grudnia o godzinie 8 rano zgromadziła się młodzież na dziękczynnem nabożeństwie w kościele parafialnym na Piasku. Wieczorem zaś w sali przepełnionej bardzo liczną publicznością, odbył się uroczysty wieczorek. Odczyt o życiu i czynach Jubilata wygłosił p. Woźny, dyrektor szkoły miejscowej. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Resztę programu wieczorku wypełnił śpiew, umiejętnie prowadzony przez nauczyciela tut. szkoły p. Zacharskiego, deklamacye uczniów i uczenic. Deklamacye przeplatała piękna gra orkiestry mandolinistów. Wieczorek zakończyły obrazy świetlne: „Wawel,“ połączone z wykładem p. Radwanka z ramienia VI Koła T. S. L., które nadzwyczaj zajęły obecnych słuchaczów.

Brzesko. Uroczystość jubileuszowa 60-letnich rządów cesarza odbyła się u nas wspaniale. — W wigilię o godzinie 3 popołudniu uderzono we wszystkie dzwony kościoła, a o godz. 6 całe miasto zostało rzęsiście oświetlone, za chwilę dały się słyszeć głośne strzały z moździerzy. Na drugi dzień przedstawiciele wszystkich władz i urzędów wraz z publicznością zeszły się tłumnie na solenne nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza X. J, Oleksego. Po nabożeństwie korporacye władz składały życzenia czcigodnemu Jubilatowi na ręce p. starosty Kowalikowskiego, przyczem także miejscowy proboszcz w serdecznych słowach złożył życzenia w imieniu duchowieństwa całego okręgu brzeskiego.

Tarnopol. Jubileusz cesarski obchodzono w mieście uroczystemi nabożeństwami, we wszystkich świątyniach przy uczestnictwie władz, wojskowości, młodzieży i publiczności. We wszystkich szkołach odbyły się poranki o urozmaiconym programie.

W przeddzień jubileuszu iluminowano okna nalepkami, przyczem Polacy używali nalepek wydanych przez komitet polski, z których dochód jest przeznaczony na sieroty, Rusini nalepek niebieskich, mających zasilić fundusz ruskiego Towarzystwa podagogicznego. Wieczorem przeciągała ulicami miasta muzyka wojskowa. Obok kilku domów pięknie światłem elektrycznem był iluminowany gmach magistratu.

Dział ekonomiczny.

Wydział dla szkół przem. uzupełniających odbył wczoraj pod przewodnictwem radcy miejskiego dyrektora Juliana Maciołowskiego posiedzenie, na którem omawiano szczegółowo zorganizowanie i ujednostajnienie sprawy fachowego wykształcenia młodzieży rękodzielniczej. — Dla ujęcia tej kwestyi i przedstawienia szczegółowego programu Radzie szkolnej krajowej, wybrano komisyę złożoną z r. m. Maciołowskiego, Dra Bandrowskiego, Kosobudzkiego i instruktora stowarzyszeń p. Ostrowskiego. Następnie wydział załatwił przychylnie prośbę stowarzyszenia przemysłowego szewców i krawców, aby naukę rysunków zawodowych powierzyć majstrom szewskim i krawieckim, absolwentom kursu krajowego.

W sprawie zawodowej szkoły dla cukierników wydział uchwalił przedstawić wnioski Radzie miejskiej, dotyczące pokrywania przez gminę w jednej trzeciej części łącznie z cechem kosztów utrzymania tej szkoły. Również zaaprobował wydział statuty i plan otwartej obecnie szkoły zawodowej rzeźników i uchwalił przedstawić Radzie miejskiej wnioski dotyczące finansowego jej poparcia.

W końcu prócz innych spraw, przyjął wydział z podziękowaniem pismo Izby rękodzielniczej, donoszące o ustanowieniu przez nią nagród dla pilnych i zdolnych uczniów szkół uzupełniających.

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów po przemowie p. Jaegera odczytano wnioski i interpelacye, zgłoszone do prezydyum. Między innemi p. Choc (radca ces.) zgłosił wniosek nagły o odwołanie namiestnika Coudenhowego z Pragi, poseł Baksa (rad. ces.) o zniesienie sądów doraźnych, pos. Sternberg o wydanie zakazu noszenia barw i odznak w państwie, socyaliści o zmianę konstytucyi w tym duchu, by na przyszłość tylko parlament mógł decydować o wojnie i pokoju.

Wieden, 4 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów oświadczył prezydent, że p. s. Burziwal zażądał dosłownego odczytania wpływów. Obecnie zarządzone będzie odczytanie wniosków i petycyj, interpelacye zaś odczytane będą na końcu posiedzenia (oklaski, wrzawa u radykałów czeskich). Podczas odczytania petycyj czescy radykali zaczęli świstać, bębnić i grać na trąbkach.

Prezydent do Izby: Proszę na to nie zważać.

Po odczytaniu petycyj, prezydent udziela głosu ks. Silingerowi, (czeska partya katolicko-narodowa), którego mowy z powodu wrzawy i trąbienia u czeskich radykałów z początku nikt nie słyszy i nie rozumie.

Prez. Weisskirchner do czeskich radykałów: Panowie! Tylko słowa pozostają pod opieką nietykalności poselskiej. Przez świstanie dopuszczacie się zbrodni — gwałtu publicznego (Oklaski).

Pos. Sillinger mówi dalej; oświadcza, że jak długo istnieją sądy doraźne w Pradze, Czesi głosować nie mogą za prowizoryum budżetowem. Mowca ostrzega przed rozbijaniem parlamentu. Ci, którzy chcą parlament sparaliżować i dopuścić do pargrafu 14. okazują rządowi większe zaufanie, niż ci, którzy uchwalić chcą prowizoryum budżetowe. Mowca ubolewa nad zajściami w Pradze, ale ogłoszenie sądów doraźnych było krokiem nierozważnym, należy je więc jak najprędzej znieść. Najlepszą gwarancyę widzi mowca w tworzeniu ustawy dla ochrony mniejszości narodowych.

Pos. Romańczuk protestuje przeciwko nieodczytywaniu wpływów na początku posiedzenia, ponieważ jest to naruszeniem regulaminu. Oświadcza on, że klub ruski nie będzie głosował ani za nagłością, ani za meritum prowizoryum budżetowego, a to nietylko ze stanowiska narodu ruskiego, lecz także ze stanowiska ogólno państwowego, gdyż chce przez to zamanifestować, że rozwiązanie kwestyi narodowościowej jest potrzebne w całem państwie, a nietylko w jednym kraju. Rusini nie mają zaufania do rządu. Samo zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania nie mogło jeszcze sprowadzić sanacyi, ponieważ ani narodowo, ani indywidualnie niema równości w prawie głosowania, stworzono raczej tylko prawo pluralne, przyczem Izba, z powodu zbyt wielkiej liczby członków jest ciałem nieudolnem. Rusini są w Galicyi zdani na łaskę narodowości polskiej. Wprawdzie tegoroczna sesya sejmowa w Galicyi przeszła spokojnie, ale tylko dlatego, ponieważ nie było kwestyj spornych, z wyjątkiem wniosku uchwały w sprawie utworzenia autonomii krajowej. Mowca spodziewa się jednak, że rząd tej uchwały sejmowej nie przedłoży do sankcyi.

Rusini są gotowi do zgody, jednak pod warunkiem, że administracya będzie sprawiedliwa i wolna od samowoli.

Przemawiali potem pp. Bielohlavek i Malik.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posiedzenie Izby posłów było z początku dość burzliwe. Wkrótce jednak hałasy czeskich radykałów ustały i zapanował spokój. Prowizoryum budżetowe będzie z pewnością w terminie załatwionem.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa wyboru czterech wiceprezydentów Izby posłów zostanie w tych dniach rozstrzygniętą. Wybór nastąpi na osobnem posiedzeniu wieczornem. Po uchwaleniu budżetu nastąpi przerwa wakacyjna w obradach Izby. Baron Bienerth stara się ciągle stworzyć gabinet parlamentarny. Nie jest wykluczonem, że parlamentaryzacya gabinetu dojdzie do skutku jeszcze między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Sądy doraźne.

Praga. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem i dzisiaj przedpołudniem panował na ulicach zupełny spokój. Obiega pogłoska, że sądy doraźne jeszcze przed Nowym Rokiem zostaną zniesione.

Napad na posła Klofacza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie przemilczają rozmyślnie fakt napadu na posła Klofacza (narod. soc. czeski). Napad miał miejsce w piwnicy Ratuszowej (restauracyi) ubiegłej nocy około godz. 12. P. Klofacz siedział w towarzystwie trzech innych posłów czeskich i pił spokojnie wino. Do piwiarni przybył b. poseł parlamentarny a obecny poseł sejmowy Schneider. Poznawszy Klofacza zwrócił się do tłumu i wygłosił mowę, w której piętnował go jako zbrodniarza stanu i zdrajcę.

Publiczność z okrzykami: „precz ze zdrajcą“ rzuciła się na Klofacza, którego jednak zasłonili kelnerzy. Tłum nacierał na nich, rzucał na Klofacza bułkami namaczanemi w wodzie i oblewał go wodą. Kelnerzy podali Klofaczowi palto i szybko go wyprowadzili. W sieni schwycił go ktoś jeszcze za włosy, atoli kelnerzy wyrwali go szczęśliwie i ocalili.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie pisząc o napadzie na Klofacza oświadczają, że Klofacz sam sobie zawinił, gdyż poszedł do niemieckiej piwiarni zamiast do czeskiej, których jest w Wiedniu bardzo wiele.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 grudnia.)

Urzędowe sprostowanie,

Wiedeń. „Fremdenblatt“ zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi kilku korpusów i oświadcza, że odbywa się tylko uzupełnienie XV korpusu w myśl znanego zarządzenia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki przeczą wszystkim pogłoskom o mobilizacyi. Obecnie odbywa się na podstawie dawniejszego rozporządzenia uzupełnianie XV. korpusu rezerwistami zapasowymi.

Tatarskie wieści.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendblatt“ przynosi wiadomości, jakoby miasto Kotar było dzisiaj bombardowanem. Wiadomość ta nadeszła do centrali Banku austro-węgierskiego w Zagrzebiu. Depeszę wysłała filia Banku w Kotarze. Bombardowanie rozpocząć się miało o godzinie 9 rano.

„N. W. Abendblatt“ nazywa te doniesienia głupiemi. Kierownictwo Banku w Wiedniu nic nie wie o bombardowaniu. Również sfery urzędowe nie otrzymały żadnej wiadomości i uważają za wykluczone, by wiadomość ta była prawdziwa. Są to bezsensowne plotki.

Tajemnicza sprawa.

Budapeszt. (T. wł.) Wczorajszemu doniesieniu o starciu na granicy czarnogórskiej (zob. tel. „Głosu Nar.“ z 4. grudnia) zaprzeczono ze strony urzędowej. Tymczasem wbrew zaprzeczeniom biura kor. węgierskiego donosi jeden z najpoważniejszych dzienników „Budapesti Hirlap“ z Nyiregyhaza, że do rodziny porucznika Streitnera nadeszła z Bilek w Hercogowinie depesza od pułkownika 38 pułku, donosząca o śmierci porucznika. Na telegraficzne zapytanie odpowiedział pułkownik, że Streitner odebrał sobie życie. Po przywiezieniu zwłok zobaczono na lewem policzku koło nosa ranę z postrzału. Porucznik liczył lat 32, był zupełnie zdrowym i posiadał wiele energii życiowej. Rodzina nie wierzy, by on popełnił samobójstwo.

Budapeszt. (Tel. wł.). Pułk 38, którego patrol miał w Bilek stoczyć potyczkę z Czarnogórcami, komunikuje, że żadna potyczka nie zaszła. Batalion liczy obecnie tylu żołnierzy, ile ich miał, gdy przybył do Bilek.

Interwencya mocarstw.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Teleg.“ pisze, że zaraz po uroczystościach jubileuszowych w Austryi, Francya, Rosya i Anglia przystąpią do rządu austro-węg. z przyjacielskiemi ale energicznemi przedstawieniami z powodu przygotowań wojennych na granicy południowej. Bar. Aehrenthal nie może nic mieć przeciw temu krokowi, gdyż na jego żądanie państwa owe uczyniły takie same przedstawienia Serbii.

Haracz za zniesienie bojkotu.

Budapeszt. (Tel. wł.). W sejmie węgierskim obiegała pogłoska, że Austro-Węgry gotowe są **ofiarować rządowi tureckiemu 50 milionów koron, jeżeli bojkot ustanie.** Bojkot bowiem ostatnimi dniami wzrósł ponownie z powodu przyłączenia się do syndykatu bojkotowego wielu firm angielskich.

Frankfurt. (Tel, wł.). „Frankf. Ztg“ donosi z Saloniki, że komitet Młodoturecki wobec powolności rządu względem Austryi postanowił użyć najenergiczniejszych środków celem podtrzymania bojkotu towarów austryackich.

Zatopione podarki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Do Jaffy przybył parowiec austryacki. Motłoch turecki rzucił się na wyładowaną pocztę i **worki pocztowe wrzucił do morza.** Wśród nich znajdowały się dwa pakiety, zawierające podarki świąteczne ces. Wilhelma II. dla szpitala jerozolimskiego. Rząd niemiecki żąda odszkodowania z tego powodu w wysokości 150.000 marek.

Anglicy reorganizują flotę turecką!

Konstantynopol. „Jeni Gazeta“ donosi, że kontradmirał angielski Crosse otrzymał polecenie reorganizacyi marynarki tureckiej.

Uroczyste wybory.

Konstantynopol. Manifestacye z powodu wyborów trwają od wczoraj. Przedmieście Pera jest udekorowane chorągwiami. Urny wyborcze przewieziono do Stambułu w wozach okrytych kwiatami. Towarzyszyły temu wielkie masy ludności z muzykami i oddziałami wojskowymi. Po drodze publiczność oklaskiwała pochód.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Różne obiegają tu wieści o powodzeniu misyi Milowanowicza na dworach europ. W Paryżu miano mu oświadczyć, że **Serbia nie ma co liczyć na odszkodowanie terytoryalne, tylko na ekonomiczne.** Sytuacya w rządzie jest tego rodzaju, że **dymisya gabinetu jest bardzo możliwą.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 grudnia.)

Zatwierdzenie milionowego zapisu.

Petersburg. Senat odrzucił skargę rodziny o unieważnienie testamentu ś. p. Konst. Mireckiego, który około miliona rubli zapisał na rozmaite cele kulturalno-oświatowe, a między innemi 50.000 rubli krakowskiej Akademii Umiejętności i 50000 rubli na odnowienie Wawelu.

Nowi rycerze „złotego runa“.

Wiedeń. Cesarz zamianował kawalerami „złotego runa“: ks. Ernesta Windischgraetza, hr. Wład. Pejacevicsa, Aleks. Esterhazy'ego, ambasadora hr. Khevenhübera, ks. Rohana, hr. Romana Potockiego, Mikołaja Szecsena i ks. Zdenka-Lobkowitza.

Żydowski liberalizm.

Budapeszt. (Tel. wł.). Katolicka partya ludowa popadła w zatarg ze stronnictwem niezawisłości w sprawie państwowych metryk małżeńskich. Stronnictwo niezawisłości nie chce zgodzić się na żądania katolickiej partyi, ażeby nie zaprzeć się programu liberalnego.

Włosi o Austryi.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, wygłosił deputowany Fortis przemówienie, w którem przyznał, że Włochy nie mogły bezpośrednio sparaliżować polityki aneksyjnej Austro-Węgier, ale powinny były w porozumieniu z innemi mocarstwami europejskiemi stać na straży dla uniknięcia niebezpieczeństwa izolacyi. W tej wyczekującej pozycyi Włochy nie mogły żądać kompensaty. Odszkodowanie nigdy nie mogłoby być tego rodzaju, jak tego życzy sobie deputowany Barcilai. Wobec wywodów tego posła zaznacza mowca, że żaden minister włoski nigdy nie zdradził interesów ojczyzny. Jeżeli konferencya europejska przyjdzie do skutku, Włochy mogą w niej wziąć udział z zupełną bezstronnością, gdyby zaś konferencya nie mogła się zebrać, to zdaniem mowcy Włochy muszą zawsze postępować w porozumieniu z innemi mocarstwami. Mowca sądzi, że traktat berliński i trójprzymierze są dwoma ustawami międzynarodowemi, które dadzą się ze sobą pogodzić i z tego powodu pragnie mowca mimo wszystkiego, aby Włochy pozostały wierne trójprzymierzu, chociaż wierność ta staje się dla Włoch z dniem każdym trudniejszą (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie! Przerywania), a to ze względu na nadzwyczajne zbrojenia Austro-Węgier (Okrzyki: słusznie!).

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niem. pos. Dziembowski zastrzega się przeciw zarzutowi, podniesionemu w prasie, jakoby wniosek polski, żądający zwoływania Reichstagu, jeżeli tego zażąda ¼ część członków, należało odnieść do względów narodowo-polskich. Nie chcemy wstrząsnąć prawami korony i odebrać cesarzowi prawa zwoływania parlamentu, żądamy jedynie, aby on częściej był zwoływany. W ważnych wypadkach frakcye mogłyby się łatwo porozumieć w tej mierze i wniosek nie jest trudnym do przeprowadzenia. Jeżeli ilość ¼ jest za mała, można ją podwyższyć na ⅓. Główną rzeczą jest, aby parlament nie stał na uboczu przy ważnych rozstrzygnięciach rządu. Co do wniosku, aby parlament miał prawo dołączać uchwały do interpelacyj zauważa mowca, że dopóki tego nie będzie mógł czynić, będzie korporacyą podlegającą opiece. Musimy wyjść z tego stosunku zawisłości. Jesteśmy tu z łaski ludu i nie możemy na tem stanowisku zależeć od łaski kogoś jeszcze drugiego.

Poseł Binder domagał się, aby zawotowanie reformy wyborczej uczyniono zależnem od gwarancyi konstytucyjnych, inaczej bowiem cała akcya będzie tylko komedyą.

Poseł Dietrich (konserw.) potępił wniosek o współudział parlamentu Rzeszy w wypowiadaniu wojny. Byłoby to wotum nieufności wobec tych instancyj, które od lat 38 utrzymują pokój. Także stronnictwo mowcy pragnie wielkiej odpowiedzialności kanclerza, ale sądzi, że odpowiedzialność taka już istnieje.

Po końcowych wywodach wnioskodawcy zapadła uchwała, odsyłająca wnioski do komisyi regulaminowej.

Służalczość wobec cara.

Berlin. (Tel. wł.). Socyalistyczny „Vorwärts“ donosi z Kopenhagi, że policya duńska aresztowała 10 Rosyan, podejrzanych politycznie i wydała ich władzom rosyjskim. Uczyniła to zaś na podstawie tajnego układu Danii z Rosyą.

Sprawa Steinheilów.

Paryż. (Tel. wł.) Pani Steinheilowa po siedmiogodzinnem przesłuchaniu wyszła z gabinetu sędziego śledczego tak blada i osłabiona, że nie mogła iść o swych siłach i musiano ją podpierać. Została już skonfrontowaną z Aleksandrem Wolffem, którego zeznania nie robią jednakże wrażenia prawdy.

Wiedeń. Radca dworu, profesor okulistyki Dr Schnabel zmarł dziś nagle.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś. p. Maryi z Gutowskich Rojkowskiej, okazali nam swe współczucie, oraz Tym wszystkim, którzy wzięli łaskawy udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, tak w Nowym Sączu przy eksportacyi zwłok na kolej, jakoteż w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku, składają tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Ignacy Rojkowski
wraz z rodziną Gutowskich.

Podziękowanie.

Mąż mój ś. p. Andrzej Szeliga Zabawski, pożegnał świat ten nagle w ciężkiej służbie kolejowej, zdala od ogniska domowego. Straszny ten cios łagodzi mi okazane współczucie przez uczczenie pamięci męża mego. Z serca przeto składam niniejszem podziękę Przewielebnemu Duchowieństwu z księdzem kanonikiem Drohojowskim na czele, Kolegom i Przełożonym zmarłego a przedewszystkiem naczelnikowi stacyi krakowskiej p. Hudecowi, Krewnym, Przyjaciołom i licznej P. T. Publiczności, którzy w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok uczestniczyć raczyli. Bóg Wam zapłać za ten balsam pociechy.

Ewelina Szeliga Zabawska.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 4 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	617 50	Gal. Tow. karp. nar.	531 —
węg. „ „	715 50	Oblig. węg. indemn.	— —
Anglobanku	284 50	Renta majowa	94 50
Unionbanku	514 50	Austr. renta. kor.	94 75
Länderbanku	416 75	Węg. „ „	91 10
Bankvereinu	498 50	5% Listy T. kr. z.	91 75
Bodencredit	1021 —	4% Listy Banku hip.	93 —
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	99 15
Kolei państw.	654 50	5% „ „ „	110 —
„ południowej	103 —	4% „ „ kraj.	93 05
„ Elbethal	439 —	4½% „ „ „	99 75
„ północnej	4990 —	4% Gal. Obl. propin.	96 20
„ czerniow.	— —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 90
Alpiny	622 50	4% Poż. m. Lwowa	92 —
Rima Muranyi	508 50	Losy tureckie	170 50
Prag. Tow. żel.	23 90	Marki	117 16
Fabryki broni	590 —	Ruble	251 50
Tureckie tytun.	345 —	Rosyjska pożyczka.	97 —

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma **W. Maager** W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnie leczniczych pod firmą

A. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 5

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissigen,

także specyalne lecznicze jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEŁ'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha. Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Magazyn konfekcyi damskiej

STANISŁAW MIŚ

Kraków ul. Bracka l. 6.

Poleca na obecny sezon:

Specyalne kostyumy strojne, spacerowe i podróżne. Płaszcze żakiety zwykłe i pluszowe. Sak-paltoty i pokrycia futer. — **Krój angielski.**

Wykończenie z precyzyą.

Zniżone ceny cukrów.

Pół Kg.	Cukrów doborowych mieszanych	Kor. 2·20
Pół „	Cukrów doborowych w kartonie ozdobnym.	„ 2·40
Pół „	Samych czekoladek najlepszych wybieranych	„ 3·—
Pół „	Czekoladek nienadziewanych tak jasnych jak i ciemnych	„ 3·—
Pół „	Owoców karmelowych (Glasse)	„ 2·—

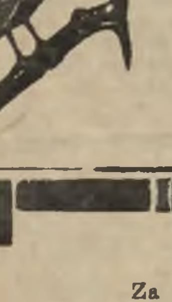
Doborowe ciastka mieszane dwa razy dnia świeże, również rozmaite jak herbatniki, pierniki, ciastka suche i t. p. — poleca

Jan Michalik, Cukiernia Lwowska i Fabryka czekolady, Floryańska 45.

Pierwsza Krajowa

Hodowla kanarków harceńskich

założona w 1886 r.



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 10 kor., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona

JAN SZUFA KRAKÓW, STOLARSKA 13.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Jgnacego Wurma

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 75[illegible].

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju.

Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1351 0

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą handel korzeni, win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie

do sprzedania.

Zgłoszenia St. Dzierza, Dębniki—Kraków ul. Pocztowa 11.

(Od 1 do 4 ustnie).



Wina węgierskie

białe lub czerwone, pod gwarancyą czyste i naturalne, przyjemne i smaczne, dostarczam koleją w beczkach po 34 l. i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć l., wszystko opłatnie — a mianowicie: z r. 1907 przesyłka kol. K. 24., przes. poczt. K. 3·50 — z r. 1905 K. 28, i poczt. K. 3·90 — z r. 1904 K. 29, i poczt. K. 4, — z r. 1900 K. 34, i poczt. K. 4·60, — z r. 1895 K. 38, i poczt. K. 5, — z r. 1890 K. 46, i poczt. K. 5·80, — z r. 1885 K. 52, i poczt. K. 7. — **Miód pszczelny** najlepszy gatunek, jasny lub ciemny 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** zbiór z r. 1908, wyborowy gatunek 100 kg. frunco K. 52. — (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. 1324 15—3

L. Altneu, Versecz II. Ungarn.

ZNAKOMITA

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia



Szarski i SYN w Krakowie

Rok założenia 1853.

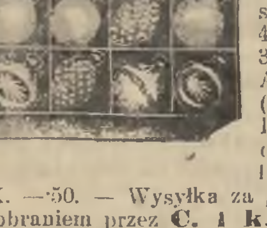
Bryndzę Liptawską

przedniej jakości po cenie 1 K. za kilo dostarcza

Serownia X. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław.

(tamże do nabycia SER GROYER i SERY CAMEMBERT). 1387

Najnowsze szklane ozdoby na drzewko.



12 sztuk sortowanych, barwnych i srebrnych kul szklanych i owoców w pudełku starannie zapakowanych, stosownie do wielkości i wykończenia przedmiotów K. —·40, —·50, —·60, —·70, —·80, 1·—, 1·30. 2·—. 6 sztuk w pudełku większych K. —·60, —·80, —·90. Komplety od 24 sztuk po K. —·80, 1·—, 1·20, 36 sztuk K. 1·35, 1·60, 2·—, 48 sztuk K. 2·10, 2·50, 2·60, 60 sztuk K. 2·20, 2·80, 3·20. 3 sztuki baloników powietrznych ze szkła K. —·50. Anioły na drzewko K. —·40, —·50, —·60. Lameta (włosy anielskie) złote, lub srebrne za kowertę K. —·06. Drut do orzechów 100 sztuk K. —·20. Stoczki na drzewko, 24 sztuk w pudełku K. —·50, —·60, większe 15 sztuk w pudełku K. —·58, —·75. Lichtarzyki tuzin K. —·50. — Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem kwoty, zamówienia od 2 kor. za pobraniem przez **C. i k. Dostawcę Dworu HANNSA KONRADA. Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2036 (Czechy).** — Ilustrowany katalog główny na żądanie darmo i opłatnie. 1160 7—3

Najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy

□ □ dla dorosłych i młodzieży. □ □

(Wydawn. sp. nakł. „Książka") 1388 6—1

Wacława Sieroszewskiego

Zamorski Dyabeł

POWIEŚĆ z 54 rysunkami Henryka Minkiewicza w ozdobnej oprawie płóciennej.

Cena 4 korony 50 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SERWISY PORCELANOWE

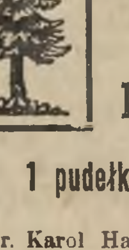
po zniżonych cenach na sezon obecny poleca

Wł. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek l. 16 u wylotu ul. Grodzkiej

Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła, fajansów, srebra Christofla i herbaty.

Firma istnieje od r. 1866. 1151



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

PICEA. 1268 15—3

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

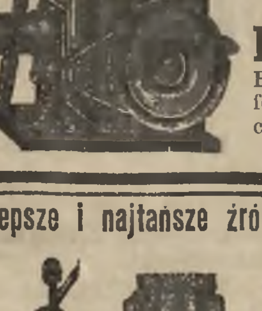
1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu. Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich. Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Kinematograf, nadzwyczajnie interesujący dla dzieci i dorosłych

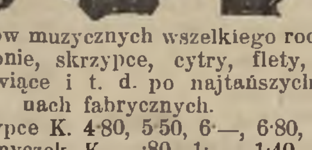


równocześnie **Latarnia magiczna** z 3 barwnemi filmami i 6 obrazami na szkle, 3 pół cm. szerokiemi, z lampą naftową, reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku **Kor. 16.** Tym kinematografem można rzucać na ścianę **żywe** obrazy przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez **c. i k. nadw. dostawcę**

Hanns Konrad dom wysyłkowy w Brüx Nr. 694 (Czechy).

Bogato illustrowany polski główny cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, zabawek ruchomych i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 1155 7—3

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1153 20—6

W WIEDNIU

pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie

HELENA EGEROWA

VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T. 1096.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowano.

♥♥ ZAWIADOMIENIE ♥♥

Fabryki wyrobów miodowych, cukrowych, ◆◆ czekoladowych i herbatników. ◆◆

Celem uniknięcia nieporozumień a to spowodu zwiększonego ruchu

na św. Mikołaja i Boże Narodzenie,

gdyż wobec obniżenia w kilku cukierniach swoich wyrobów. **Oznajmiam że moje wyroby nie uległy żadnej zmianie,** tj. w cenie, wykonaniu, dobroci, jakoteż w wielkości. Zarazem składam podziękowanie Szan. P. T. moim odbiorcom za łaskaw. uznanie moich wyrobów.

Z poważaniem **M. M. URBANSKI**

Kraków, Franciszkańska 1.

Budowniczy

w Prusiech dyplomowany, akademicznie wykształcony, żonaty, 38 lat we fachu, który kilkakrotnie samodzielnie większe tartaki prowadził, oraz zupełnie obeznany we wszelkich systemach cegielni, i który kilka większych cegielni parowych własnego systemu wybudował, znający się na keramice, na lasach i wszelkiego rodzaju buchalteryi, poszukuje dla stosunków familijnych dobrego samodzielnego miejsca w Galicyi najchętniej na większych majątkach od zaraz lub później. Na żądanie referencje. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" w Krakowie.

Osoba

władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim, przyjmie zajęcie lektorki w dowolnych godzinach, lub przepisywanie. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1411

Browar

poszukuje dzierżawy browaru do objęcia zaraz lub od roku 1911. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu". 1412

Stosowne gwiazdkowe podarki dla chłopców



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem stojące, z cylindrowym wentylatorem bezpieczeństwa, gwizdawką parową, otworem do nalewania wody, wysoka 20 cm., całkowita z lampa spirytusową, w pudełku zapakowane **K. 1.50,** Lepsze maszyny po **K. 2·80, 3·80, 5·—, 6·— 8·—, 9·50.**

Latarnia magiczna czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm. szeroka	K 4·—
12 „	3½	„ „	K 5·50
12 „	4	„ „	K 7·50
12 „	5	„ „	K 11·50
12 „	7	„ „	K 16·50

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD, DOM WYSYŁKOWY w Brüx Nr. 691 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 1152 5—3

Na

św. Mikołaja

poleca cukiernia

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2, wielki wybór cukrów, bombonierek i podarków dla dzieci i starszych.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

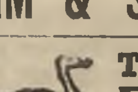
PANTOFELKI DOMOWE

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 1107 2—2

REIM & SPÓŁKA, Kraków.



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·90, lepsze białe, puchowe, darte, K. 18. śnieżnobiałe, puchowe, darte, K. 30·24.

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za wzwrotem porta. BENEDICT SACHSEN LOBES. 284 Pilsen. Czechy.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 15,** II piętro front.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach, wysyła opłatnie za 8 kor. Ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 1305 10—6

Zarząd Dóbr Zbyszyce

stacya kolei Nowy Sącz poszukuje

zdolnego ogrodnika

od 1-go Stycznia 1909 r. 1380

Urzędnik biurowy

z dłuższą praktyką biegły rachmistrz i korespondent polsko-niemiecki pragnie zmienić posadę. 1389 3—1
M. P. poste-rest. Tenczynek.

Większy lokal

nadający się na składy lub cichą pracownię wraz z mieszkaniem przy ulicy Długiej l. 59, od 1 stycznia do wynajęcia. 1395 3—1

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu".

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.